STANISŁAW MICHALCZUK
ur. 1933; Kowel

Tytuł fragmentu relacji	Miejsca wystaw Grupy Zamek
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Grupa Zamek, Dom Kultury Zamek

Miejsca wystaw Grupy Zamek

Jeżeli chodzi o miejsca do wystaw to z tym było dużo gorzej i właśnie dzięki pani Szczepowskiej poprzez jej kontakty z Radą Związków Zawodowych (to miało swoją specjalną nazwę) można było skorzystać z sali wystawowej, która później była przekształcona na Biuro Wystaw Artystycznych i to był chyba jedyny taki kanał i jedyne miejsce gdzie udało się dzięki jej staraniom, jej poparciu takie publiczne miejsce dla naszej grupy zdobyć. Robiono również takie ekspozycje na KUL-u, na korytarzach uniwersytetu. Ale to raczej było tylko dla tych, którzy uczyli się rysowania u profesora Antoniego Michalaka, czy później u profesora Kozłowskiego i oni swoje szkice i swoje prace, zarówno tworzone na uniwersytecie, jak i powstające w domu mogli na takich sztalugach na korytarzach uniwersyteckich pokazać, ale to była wewnętrzna sprawa KUL-u.

Gdy chodzi o te już dojrzałe prace, czy Borowskiego, czy Dzieduszyckiego, czy Ziemskiego. Oni na KUL-u jako członkowie grupy "Zamek" nie wystawiali. Tu wystawiali studenci lub ktoś taki jak ja, asystenci raczej ci związani z samym KUL-em. KUL nie miał prawa żeby organizować publiczne wystawy, dla szerokiej publiczności w swoich pomieszczeniach.

Jeżeli chodzi o wystawy poza KUL-em, otóż wiadomo, że trzeba było rozmawiać z jakąś instytucją, chodziło o to, żeby znaleźć miejsce publiczne i wtedy trzeba było mieć coś takiego jak Dom Kultury, który miał w zakresie swojej działalności urządzanie takich czy innych wystaw. To mogła być twórczość amatorska np. haftów, tkanin jak i rysowania, malowania, rzeźbienia, i tak dalej. Ja się wówczas zwróciłem z pismem zupełnie prywatnie do Sztandaru Ludu i Sztandar Ludu mnie z kolei też wprowadzał w takie kontakty ze związkiem plastyków nie bardzo wiedząc jakie tutaj panują zwyczaje. Tu muszę od razu powiedzieć skąd, skąd szukanie wsparcia w Domu Kultury, który był Domem Kultury głównie dla młodzieży, bo starsze osoby nie garnęły się wtedy do tego rodzaju ośrodków propagowania socjalistycznej kultury, bo o takiej tylko można było mówić. Otóż Związek Artystów Plastyków bardzo pilnował swoich zarówno pomieszczeń jak i swoich pól działania. Plastyk żył z tego, że wykonywał takie czy inne propagandowe dekoracje, afisze, plakaty. I tych plastyków było w związku mniej. Im bardziej byli zgrani między sobą i jeden drugiemu jeszcze pomagał w jakich pracach, tym dla nich było to wygodniejsze, stąd były i pewne rygory prawne że do związku plastyków mógł należeć ktoś, kto był tym plastykiem z

racji ukończenia studiów plastycznych lub zdobycia takich czy innych pozycji w działalności artystycznej. Nie mógł takim kimś być amator, młody chłopak a tym bardziej student z KUL-u bo byłaby to rzecz w dwojaki sposób niestosowna. Raz przez to, że byłaby konkurencja gdy chodzi o zarobki i pracę dla tych, którzy byli stowarzyszeni w związku, a po drugie były to osoby niepewne ideologicznie, i nie można było takich dopuścić do rządzenia się w tym kręgu plastyków zawodowych. Stąd kilka dobrych lat trwał spór między tym (to można wyczytać w ówczesnej prasie) co pokazywano w wystawach dorocznych związków artystów plastyków, a co pokazywali młodzi amatorzy lub później członkowie koła młodych czy członkowie grupy ,,Zamek". Przyznam się i gdzieś tu jeszcze w moich starych papierach takie pisemko było, że po tych kilku latach sporów, nawet ja, jako asystent na KUL-u dostałem takie pismo, które umożliwiało mnie po przedstawieniu takich i takich prac i wykazaniu się jakimiś wystawami ogólnopolskimi w których brałem udział, że może być moja sprawa rozpatrzona i mogę dostać zezwolenie do wstąpienia do Związku Plastyków. Mnie wtedy to już nie interesowało. Poszedłem w kierunku pracy naukowej, byłem zajęty doktoratem i po prostu machnąłem na to ręką, ale w sumie było to zwycięstwo tych młodych, a niektórzy z nich do Związku Plastyków się dostali i później korzystali z tych przywilejów jakie należały się tym członkom, z tym się wiązały również sprawy składek emerytalnych. Oni zarabiając działalnością mogli odkładać dowolne kwoty na to, by zapewnić sobie później jako twórcy, właściwą emeryturę na starość.

Data i miejsce nagrania	2007-07-17, Józefosław
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Piotr Majewski
Transkrypcja	Rafał Niezgoda
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"